# PAN JĘZYCZEK JEST CHORY

Pewnego jesiennego dnia pan Języczek wybierał się po zakupy. Zaczął padać deszcz (*dotykamy czubkiem języka różnych miejsc na podniebieniu*). Pan Języczek zmoknął, bo zapomniał parasola. Wieczorem poczuł się bardzo źle. Kichał (*wołamy: „a psik!”*). Bolała go głowa (*wołamy: „ojojoj”*), nabawił się kataru. Musiał zadzwonić po karetkę pogotowia (*wołamy: „eo-eo-eo...”*). Przyjechał pan doktor, wyjął ze swojej torby słuchawki (*wysuwamy język z buzi, przesuwamy nim po podniebieniu, górnych zębach i górnej wardze*). Osłuchał dokładnie pacjenta, przykładając słuchawki do jego pleców (*dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei*). W tym czasie pan Języczek musiał głęboko oddychać (*dobieramy głęboko nosem powietrza i buzią wydychamy*). Pan doktor opukiwał panu Języczkowi plecy (*dotykamy czubkiem języka różnych miejsc na podniebieniu*), zaglądał do gardła (*wykładamy szeroki język na brodę*). Wypisał receptę (*piszemy językiem w powietrzu wysuwając go z buzi*).

Leżał pan Języczek w łóżku (*robimy z języka „łóżko”- przód i boki języka unosimy ku górze, tak by na środku powstało wgłębienie*) i kurował się. Było mu zimno, miał dreszcze (*wymawiamy „brrr”*), więc mocno przykrywał się kołderka (*wargę dolną nakładamy na wargę górną i odwrotnie*). Gorączka raz wzrastała (*językiem próbujemy dotknąć nosa*), raz opadała (*układamy język na brodzie*). Pan Języczek grzecznie pił syrop. Lekarstwo miało słodki smak, więc chory się oblizywał się (*oblizujemy wargi ruchem okrężnym*). Zjadał tabletki (*poruszmy buzią, jakbyśmy coś jedli*), ale tabletki były gorzkie i pan Języczek mocno się krzywił (*ściągamy wargi i przesuwamy nimi raz w lewo, raz w prawo*).

Minęło kilka dni. Pan Języczek poczuł się lepiej. Przyszli do niego w odwiedziny goście (*wysuwamy język z buzi, a potem go chowamy, przesuwając nim po górnej wardze, górnych zębach i podniebieniu*). Przywitali się z nim serdecznie (*puszczamy całuski*), życzyli mu szybkiego powrotu do zdrowia.

Pan Języczek wkrótce wyzdrowiał i był wesoły (*uśmiechamy się szeroko, nie pokazując zębów*). Od tej pory zawsze pamiętał, żeby ubierać się odpowiednio do pogody a w dżdżyste dni nigdy nie zapominał parasola!

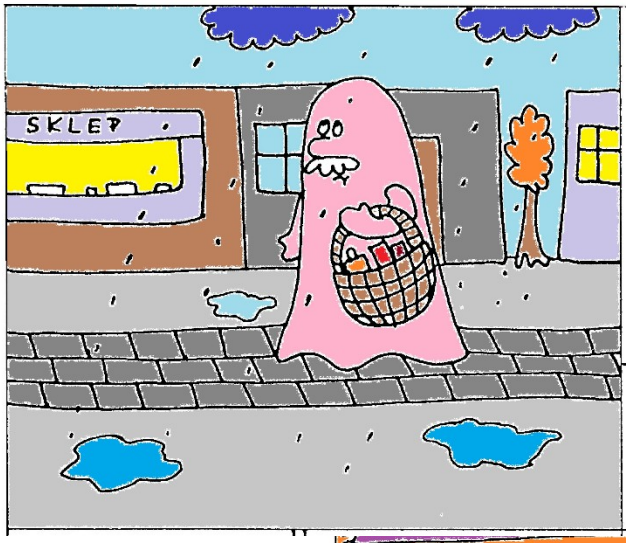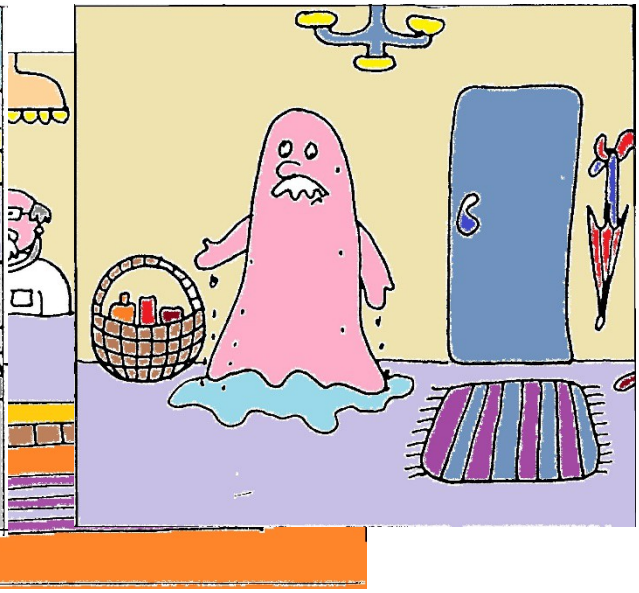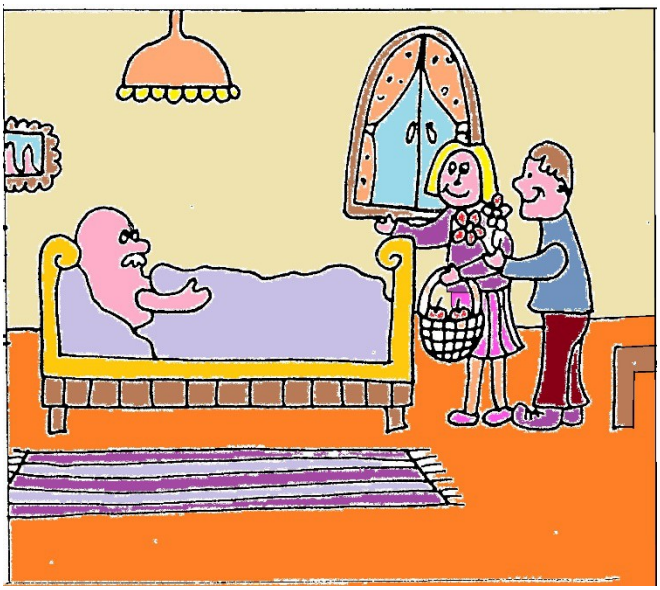
SKLEP